Nr. 4. Kraków, 15. lutego 1912 Rok V.



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek
w Ameryce 2 dolary
w Rosyi 3 ruble
rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz następne po 20 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12 Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Stowarzyszenia i Związek piekarzy.

Tworzenie stowarzyszeń i związków stało się dzisiaj konieczną potrzebą każdego zawodu. Celem ich jest obrona wspólnych interesów danego zawodu przez wzajemne porozumianie się i przedstawiania swych żądań wspólnemi siłami do odnośnych czynników, które z potęgą organizacyi liczyć się i prośbom czy wymaganiom zadosyć uczynić muszą. Powiedziałem, że z potęgą organizacyi liczyć się muszą, bo cóż znaczy organizacya, gdy nie jest silną? Jeżeli organizacya jest słabą, figuruje tylko z imienia, wtedy jej istnienie nie przyniesie nikomu pożytku, ani społeczeństwu, ani jej samej, nikt się z nią nie liczy, sama w sobie rozkłada się powoli, bo sami jej członkowie tracą do niej czyli do samych siebie zaufanie, czynią sobie wzajemnie wymówki, chcieliby znaleść winowajcę i źródło tej choroby, pragnęliby nawet uzdrowić swoje stowarzyszenie czy związek, ale gdyby się dało... gołem słowem.

Gołe słowo nie wystarczy! Pamiętajmy dobrze o tem i zawsze. W organizacyi silnej i pożytecznej muszą być ludzie silnej woli i skorzy do pracy. Najgorzej, jeżeli się ociąga jeden na drugiego, tłumaczy swe lenistwo brakiem czasu, stosunkami rodzinnymi, odległością swego mieszkania i t. p. To nie są argumenty uwzględniające, bo lenistwo zawsze lenistwem pozostaje. Lenistwo w własnej piekarni osłabia interes tylko własny, — a niedbalstwo jednego osobnika w związku powoduje słabość szkodliwą dla ogółu członków tegoż związku i przez to zasługuje tem więcej na naganę.

Związek powinien z każdym dniem stawać się silniejszym przez łączność, wzajemne pomaganie i wspólne siły. Jeżeli związek tych zalet nie posiada, starzeje się, upada z sił, traci swą powagę i znaczenie i nie przynosi żadnej korzyści. Związek powinien być potęgą, a wtedy społeczeństwo z nim liczyć się będzie.

Nie żałujmy pieniędzy na związki! Ile pieniędzy pochłania militaryzm, szczególnie w Europie, o tem wszyscy wiemy. Widzimy, że każde państwo europejskie sadzi się, aby liczbą wojska, jego wyposażeniem i wykształceniem przewyższało sąsiada lub co najmniej dorównywało mu swą siłą i sprawnością do boju. I te ogromne podatki na wojsko podwyższają się z roku na rok mimo krzyków partyi socyalnej, najżarliwszej przeciwniczki militaryzmu. Również i my, rozważnie myśląc, powinniśmy dać silną podwalinę naszym organizacyom, t. j. stowarzyszeniom, a w szczególności nowo powstałemu związkowi piekarzy. Chcąc mieć silną armię, trzeba dołożyć starań, aby każdy oddział i każdy pojedynczy żołnierz był dobrze wyszkolony. Tak samo powinno być w związku: związek będzie potężną armią, jeżeli stowarzyszenia i ich członkowie będą karni i dla zawodu piekarskiego w całej pełni życzliwi.

Kto chce wygrać bitwę, musi się długo zbroić i dobrze przygotować. To też i my **nie pragnijmy wprzód zwycięstwa, zanim się uzbroimy.** Najprzód pokażmy naszą armię piekarzy w kraju, pokażmy ilość jej członków w ogólności, pokażmy pojedyncze hufce piekarskie czyli stowarzyszenia, które same ochotnie garną się do swego naczelnego wodza, prezesa Związku. Jeżeli prezes zobaczy karność i wyczyta na twarzach stowarzyszeń i ich przodowników zrozumienie rzeczy, chęci i energię do działania, sam zagrzany zapałem Kolegów do czynu, poprowadzi swych poddanych pod sztandarem Związku skorzej i ochotniej do upragnionego celu.

Sądzę, że każdy Kolega rozumie doniosłość i znaczenie krajowego Związku. — Jeżeli jednak wyjątkowo okazuje ktoś obojętność dla sprawy tak ważnej, zapewne przewodniczący stowarzyszenia czy rozsądniejszy Kolega jasnem i serdecznem wyjaśnieniem przekona go o ważności i znaczeniu Związku i pozyska dla naszej wspólnej sprawy.

Zmierzając do jednego celu tj. do łączności dla wspólnych naszych interesów, do poprawy wszelkich stosunków i ujemnych stron w piekarstwie, pociągajmy według naszych sił, zdolności i umiejętności Kolegów, weźmy się do dzieła z zapałem i pokażmy, że dorównać potrafimy innym związkom zawodowym w kraju, i że nie stoimy niżej od Kolegów innych krajów monarchii czy też zagranicy, — pokażmy naszą moc

w Galicyi, a przez to położymy tamę obcej inwazyi, wtedy pieniądz, łykany przez obcokrajowców i nieżyczliwych nam narodowości, pozostanie w naszej kieszeni.

O szkołę młynarską w naszym kraju.

Jak wszystkie zawody, tak i młynarze postępują w rozwoju i udoskonaleniu w żywem tempie naprzód, a może nawet innych prześcigają.

Z końcem ubiegłego roku odbyła się w Przemyślu ankieta w sprawie urządzenia w temże mieście państwowej szkoły młynarskiej. W ankiecie wzięli udział przedstawiciele Związku krajowych młynów i dygnitarze miasta Przemyśla. Zadecydowano, że siedzibą szkoły młynarskiej będzie miasto Przemyśl. Decyzyi tej nie przyjął ogół młynarzy z zadowoleniem, do czego miał słuszne powody. Młynarze bowiem woleliby mieć swoją szkołę we Lwowie ze względu na jego położenie w środowisku ruchu przemysłowego i handlowego. We Lwowie wpłynęłyby niewątpliwie na należyty rozwój szkoły młynarskiej liczne laboratorya, zakłady przemysłowe instytut technologiczny, fabryka chleba, rozmaite piekarnie urządzone według najnowszych systemów a co najważniejsze, że tu znajdują się trzy młyny parowe oprócz okolicznych wodnych, które są niezbędne do praktycznej nauki młynarstwa.

Otóż tych i jeszcze wielu innych warunków dla rozwoju szkoły Przemyśl nie posiada. Przeto słusznem jest żądanie, żeby czynniki decydujące zmieniły swe postanowienie i uchwaliły założenie szkoły młynarskiej we Lwowie.

Zawodowa szkoła młynarska ma dać wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Co do praktyczności wykazaliśmy powyżej, że miasto Lwów ma liczne zakłady przemysłowe, laboratorya i młyny, czego Przemyśl nie posiada. A każdy wie, że i o siły odpowiednie fachowe do takiej szkoły łatwiej we Lwowie, niż w Przemyślu.

O wydajności mąki.

Aby sobie wyrobić pojęcie o dodatnich czynnościach syndykatu majstrów piekarskich w Paryżu podajemy niżej zestawione liczby pochodzące z ich labolatoryum podane w dzienniku „La bonlangerie francais". Pan Jonaneus (wybitny chemik, który zarządza tem laboratoryum) podaje wynik analiz przeprowadzonych w miesiącu listopadzie 1911.

Laboratoryum to w miesiącu listopadzie przeprowadziło 200 prób a mianowicie:
168 prób z mąkami predniemi
25 „ „ grysikowemi
1 próbę z mąką żytnią
4 próby z mąkami pośledniejszemi
1 próbę z suszonem mlekiem
1 „ z mąki pochodzącej z trzepanych worków.

Między 168 próbami z mąki przedniej znaleziono:
1 próbę mającą 12 do 13% wilgoci
67 prób mających 13 do 14% wilgoci
86 „ „ 14 do 15% „
12 „ „ 15 do 16% „
2 „ „ 16 do 17% „

Co do wartości glutenu znaleziono:
w 2 próbach 7 do 7.50 prc. glutenu
w 9 „ 7.50 do 8 prc. „
w 68 „ 8 do 8.50 „ „
w 56 „ 8.50 do 9 „ „
w 26 „ 9 do 9.50 „ „
w 3 „ 9.50 do 10 „ „
w 4 „ 10 do 11.50 prc. glutenu.

Przyjmowanie wody przez gluten oznaczone:
w 2 próbkach od 61 do 62 prc. wody
w 1 próbie od 62 do 63 „ „
w 4 próbach od 63 do 64 „ „
w 2 „ od 64 do 65 „ „
w 16 „ od 65 do 66 „ „
w 43 „ od 66 do 67 „ „
w 67 „ od 67 do 68 „ „
w 30 „ od 68 do 69 „ „
w 3 „ od 69 do 70 „ „

Wyniki powyższe wykazują, że wilgotność mąki nie jest zbyt wielka, że zawartość glutenu w mące jest mniej niż średnia, że przyjmowanie wody przez gluten jest mniej niż normalne.

Zauważa się przy przeważnej części prób, że gluten nie posiada ani należytej spoistości ani elastyczności wskutek tego gluten jest kruchy, łamliwy i porowaty. Te wady glutenu są mniej lub bardziej wyraźne. Znajdujemy je w 40 różnych próbach, w których gluten jest przeważnie lichy. Te wady glutenu daje się zauważyć przy zarabianiu ciasta. Ciasto sporządzone z mąki o zwyż wspomnianym glutenie rozluźnia się i nie utrzymuje należytego wzrostu a przy wypieku nabiera zbyt ciemnej barwy.

Jeżeli młyny w tym roku cieszą się, że mają zboże ciężkie do mielenia to piekarze tej radości podzielać nie mogą.

Łatwo zrozumieć można z prób powyżej wykazanych, że mąki nie przyjmują tyle wody ile przyjmować by powinny gdyby gluten był dobrej jakości, wskutek tego mąki z powodu posuchy w tym roku są mniej wydajne.

Wydajność mąki tegorocznej jest daleko mniejsza od wydajności mąki z zeszłego roku a mimo to niektóre gazety nie wachały się utrzymywać, że mąki z ostatniego zbioru wydają więcej chleba niż z poprzednich lat.

Należy sprostować tę fałszywą relacyę podaną przez niektóre gazety, którą skwapliwie rozszerzają przeciwnicy naszego piekarstwa i używają jako argumentów szkodzących cechowi.

* * *

Niżej podana tablica wykazuje nam znowu inny dział tego ruchliwego syndykatu, a mianowicie dział pośrednictwa pracy. P. Dargérn kierownik tego działu podaje ilość zgłoszonych i nadanych miejsc w miesiącu listopadzie 1911.

Rodzaj zajęcia	Zgłosiło się do pracy urzędników czeladzi i t. p.	Majstrowie zażądali	Nadano miejsc stałych	Nadano miejsc na dniówkę
Starszych czeladzi majstrów	477	356	36	320
Czeladzi	662	489	51	438
Czeladzi do białego pieczy.	94	79	9	70
Roznosiciele i subjekci	17	33	15	—
Roznosicielki	25	45	16	—
Bony	14	29	12	—
Panny sklepowe	80	98	72	—
	1369	1129	211	828
			1039	

Hospicyum dla czeladników.

W społeczeństwie naszem, jak i we wszystkich innych, dała się odczuć potrzeba łączenia się i tworzenia najrozmaitszych stowarzyszeń i związków. — Kraków mógłby pod tym względem wykazać wcale ciekawą kronikę z ostatnich kilkunastu lat. Włożono w ten ruch dużo pracy, a jak na nasze stosunki i kapitału nie mało. Społeczeństwo interesuje się to mniej, to więcej temi stowarzyszeniami, w każdym jednak razie daje się odczuć pewne wyrobienie na polu pracy społecznej i zrozumienie potrzeb społeczeństwa.

W ostatnich czasach powstało w naszem mieście „Hospicyum dla katolickich czeladników" w Związku tejże młodzieży. Początek to dopiero na tem polu, ale dalsza praca zapowiada się dobrze, a tak należy sądzić z tego właśnie początku.

Za granicą założono mnóstwo tego rodzaju hospicyów. Niemcy zwią je *Gesellen Heim*. Piękna to nazwa, bo znaczy, że to hospicyum ma zastąpić czeladnikowi dom rodzinny. Rzeczywiście, jeśli komu, to czeladnikowi jest to niezmiernie potrzebne. Przy związkach robotniczych powstały wprawdzie rodzaje sypialni (także i przy stowarzyszeniu czeladzi piekarskich w Krakowie), ale sypialnie te domu zastąpić nie mogły i nie mogą już choćby z tego tytułu, że zostają one pod nadzorem policyi. Terminator, wedle przyjętego u nas zwyczaju, mieszka u majstra lub u rodziców, a więc bez względu na to czy ma rodzinę czy jej niema, znajduje do pewnego stopnia ognisko domowe; przeciwnie czeladnik zamiejscowy lub sierota, jest najbardziej opuszczony i zostawiony sam sobie; musi więc sobie szukać mieszkania, jedzenia i towarzystwa. Cóż się zatem dzieje? Oto zwykle mieszka kątem u ludzi ubogich, gdzie najczęściej brudno i ciasno tak, że ten młody i przyszły obywatel kraju, chociażby i chciał w domu posiedzieć, to nie może; siedzi zatem w warsztacie, a po pracy w kawiarniach, restauracyach lub na ulicy. Odnajmujący czeladnikom mieszkanie z góry już na to liczą, że chodzi tylko o nocleg. Pod względem fizycznym jest to rzeczą złą, a cóż dopiero, jeźli weźmiemy moralną stronę pod uwagę. Towarzystwo ludzi, u jakich czeladnicy przeważnie mieszkają, nie tylko nie rozbudza w nich uczuć religijnych, moralnych, nie wpływa na ich kulturę, ale przeciwnie demoralizuje, poniża, słowem wpływa jak najgorzej.

Nie lepiej dzieje się po czeladniczych i większych sypialniach. Tu przedewszystkiem zysk wyciąga „gospodarz" — a całą zabawą jest hazard, gry w karty itp. Jednostka, dłużej w takich sypialniach pozostająca, traci chęć do pracy i staje się w końcu ciężarem dla całego społeczeństwa.

Dlatego też z prawdziwą radością powitać należy to pierwsze hospicyum w naszym kraju, a mamy nadzieję, że ono niebawem takie przyjmie rozmiary, jakie w Krakowie mieć powinno. A do tego nawet wielkich wysiłków nie potrzeba. Hospicyum bowiem wcale nie jest instytucyą filantropijną, lecz społeczną, a więc nie wymaga miłosierdzia, tylko pomocy w urządzeniu, bo potem o własnych musi istnieć siłach.

Krakowskie hospicyum czeladników mieści się przy ul. św. Tomasza l. 31. w domu terminatorów. Mieszkanie jest obszerne, jasne i suche, ma dwie sypialnie na 20 łóżek, szatnię, sekretaryat, garderobę i czytelnię. Urządzenie bardzo skromne, ale czyste i miłe dla oka. Każdy z czeladników ma swoje łóżko, stolik z szufladką zamykaną i półeczkę, szafę i miejsce na bieliznę. W ciągu dnia pusto tam i cicho, bo czeladnicy w robocie; wieczorem dopiero pełno życia. Czeladnicy uczą się wieczorami a młodzież akademicka prowadzi kursa oświatowo-naukowe. Inni czeladnicy, którzy mają czas wolny, siedzą w czytelni przy książce lub gazecie, albo też śpiewają przy fortepianie. Słowem wszedłszy tam, czuje się od razu, że czeladnik nie mieszka tu kątem, ale jest u siebie w domu; a spojrzawszy na tę młodzież, natychmiast widzi się różnicę między nimi a tymi zaniedbanymi kolegami, którzy chwile wolne od pracy zawodowej spędzają po szynkach, w najgorszem towarzystwie, w otoczeniu zatruwającem duszę, niszczącem ciało i utrudniającem zawodową pracę.

Ponieważ z tego hospicyum korzystać mogą czeladnicy wszelkich zawodów chrześcijańskiego wyznania, przeto ze wszech miar pożądana by było rzeczą, aby czeladź piekarska także zechciała z niego korzystać. Wtedy z pewnością prędzejby przyszło do jakiegoś porozumienia pomiędzy majstrami a nimi — a i dla ich przyszłości byłoby to lepszem i korzystniejszem.

Biuro kolejowe Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otwarła dla użytku publicznego z dniem 1. stycznia 1912 r. *Biuro kolejowe połączone z oddziałem dla reklamacyi należytości frachtowych.* Celem Biura kolejowego jest udzielanie zgłaszającym się interesentom w drodze ustnej, telefonicznej lub pisemnej *informacyi i porady* we wszystkich sprawach, związanych ruchem kolejowym z wyjątkiem spraw czysto technicznych. W szczególności podawać będzie Biuro kolejowe stawki frachtowe na przewóz towarów na podstawie obowiązujących taryf oraz udzielać wyjaśnień we wszelkich kwestyach przewozowych.

Pozatem Biuro kolejowe uskuteczniać będzie wszelkie reklamacye, wynikające z przewozu towarów, a mianowicie: a) zwroty kwot nadpłaconych wskutek niewłaściwego stosowania taryf lub przez pomyłkę przy obliczaniu należytości przewozowych, b) wynagrodzenie szkód za przekroczenie czasu dostawy, tudzież za ubytek i uszkodzenie towarów, c) reklamacye przyznanych refakcyi kolejowych.

Działalność informacyjna i doradcza Biura kolejowego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie jest bezpłatną. Za uskutecznione reklamacye

pobierać będzie biuro należytości wedle stałej taryfy.

Izba handlowa i przemysłowa, powołana z ustawy do obrony interesów świata przemysłowego i kupieckiego przystąpiła ze znacznym nakładem ofiar do zorganizowania Biura kolejowego, które zamyśla prowadzić jako instytucyę dobra publicznego, a nie jako przedsiębiorstwo obliczone na zysk lub dochód.

Wobec dotkliwych szkód, jakie bardzo często ponoszą sfery, pracujące w handlu i w produkcyi przez nieznajomość przepisów regulaminowych i taryfowych oraz przez obecne stosunki, panujące na polu reklamacyi frachtowych, sądzi Izba, że nasz świat handlowy i przemysłowy oceni doniosłość nowej instytucyi, oddanej na jego usługi i poprze jej usiłowania.

Biuro kolejowe mieści się w gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przy ul. Długiej L. 1.

Ceny targowe w Krakowie z dnia 13. lutego 1912.

PRZEDMIOT	za	od kor.	od hal.	do kor.	do hal
Pszenica czerwona i żółta .	50 kg	12	05	12	45
„ węgierska . . .	„	—	—	—	—
Żyto węgierskie	„	—	—	—	—
„ dworskie	„	10	—	10	50
Jęczmień na krupy . . .	„	9	—	9	50
Owies targowy	„	8	50	8	80
„ na paszę	„	—	—	—	—
Kukurydza węgierska . .	„	9	40	9	75
Ziemniaki stołowe . . .	„	—	—	—	—
Kminek krajowy	„	—	—	—	—
„ holenderski . . .	„	—	—	—	—
Mak niebieski	„	50	—	55	—
Masło targowe	1 kg	2	40	2	60
Mleko zbierane	1 l		20	—	24
„ niezbierane	„		26	—	30

Rozmaitości.

Z Krajowego Związku piekarzy. Prezes związku zawiadamia tą drogą Szanowne Stowarzyszenia, że wszelkie pisma, odnoszące się do zarządu krajowego Związku piekarzy w Galicyi nadsyłać należy pod adresem: **Krajowy Związek piekarzy w Galicyi, Kraków, ul. Garbarska 12.**

Natomiast wkładki roczne przyjmuje skarbnik Związku p. Franciszek Kozłowski, Kraków, ul. Stolarska 6. Pod tym przeto adresem tylko przesyłki pieniężne uiszczać należy.

Posiedzenie wydziału Związku piekarzy odbędzie się w drugiej połowie tego miesiąca. Porządek dzienny obejmie nader ważne sprawy. Sprawozdania z posiedzenia niniejszego nie omieszkamy zamieścić w następnym numerze naszej gazety.

Z ubolewaniem zaznaczamy, że na wezwanie prezesa Związku piekarzy, aby każde stowarzyszenie podało liczbę członków, ich nazwiska i miejsce zamieszkania, Stowarzyszenie piekarzy miasta A.... nadesłało pismo z podpisem przełożonego cechu, w którem zaznacza, że Stowarzyszenie liczy 12 członków (nazwisk ich nie podaje) i że żaden z nich do krajowego Związku należeć nie chce i nie będzie — *i wkładki rocznej w wysokości aż 1 K. wyraźnie jednej korony* — płacić także nie będzie.

Rozumie się, że kto do Związku nie należy, nie ma obowiązku uiszczać wkładek.

Nie mamy tu nic przeciw przełożonemu niniejszego Stowarzyszenia, bo sam należeć do Związku nie może, lecz jedynie całe Stowarzyszenie. Dziwimy się jednak, że nikt się nie znalazł na zgromadzeniu, któryby był sprawę wyłuszczył i powstrzymał Kolegów naszych, którzy jednomyślnie zaoszczędzili przez swoje postępowanie aż po jednej koronie na rok. Naprawdę! szczyt rozwagi i oszczędności(!).

Sądzimy jednak, że sprawa ta znajdzie się na właściwej drodze i że do niej powrócimy w naszej gazecie nie z ubolewaniem, lecz z zadowoleniem.

Nowo przystępujące stowarzyszenia majstrów piekarskich do krajowego Związku piekarzy mają nadesłać do prezesa Związku (Kraków, Garbarska 12) spis członków, i miejsce zamieszkania tychże, oraz wkładkę roczną od członka jedną koronę. Kraków i Lwów 2 korony na ręce skarbnika Fr. Kozłowskiego Kraków, Stolarska 6. Ze względu na ważność sprawy zechcą Szanowne Stowarzyszenia zgłaszać się do Związku chociażby tylko ze względu na własny interes.

Stowarzyszeniu, mającemu zamiar należeć do Związku piekarzy, możemy przesłać drukowany statut tegoż Związku, zatwierdzony z końcem ubiegłego roku przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie.

„Rękodzielnik", organ Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej i Związku stowarzyszeń przemysłowych (Izby stowarzyszeń rękodzielniczych) *we Lwowie, ul. Boularda 5* wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. Roczna prenumerata wraz z przesyłką tylko 3 K.

Ze względu na wielką wartość niniejszego czasopisma, polecamy je gorąco Szanownym Czytelnikom. Zajmuje się ono bowiem sprawami naszemi w ogóle, traktuje o podniesieniu handlu, przemysłu i rękodzieła o naszym stosunku do władz, o sposobach podniesienia przemysłu, o zakładaniu szkół zawodowych i ognisk dla młodzieży rękodzielniczej i t. p.

Przez magazynowanie mąki ubytek wagi według Prof. Krafta wynosi w życie i pszenicy po rocznem magazynowaniu 3 prc., a mianowicie:

W kwartale pierwszym 1·3 prc., w drugim 0·9 prc. w trzecim 0·5 prc., w czwartym 0·3 prc. Po roku ubywa w każdym kwartale po ¼ prc. Są to naturalnie kombinacye. Bardzo wiele zależy od uprawy ziemi, pogody i od suchości zboża w chwili zamagazynowania, a także od miejsca i sposobu założenia. Znaną jest rzeczą, że zboże w czasie słoty nie powinno być „przeszuflowane", inaczej bowiem przyjmuje jeszcze więcej wody.

Przeciw importowi cukru z Rosyi. W dniu 22. stycznia odbył się w Pradze zjazd reprezentantów czeskich fabryk cukru. W zjeździe wzięło udział blizko 100 delegatów. Zjazd zwołano celem zajęcia stanowiska w sprawie żądań Rosyi, aby podwyższono jej kontyngent eksportowy cukru.

W sprawie tej referował dr. Fries, prezydent wiedeńskiej centrali cukrowniczej.

W swem przemówieniu wskazywał on na wielkie niebezpieczeństwo wniosku rosyjskiego dla cukrownictwa austryackiego i wyraził ubolewanie, że w parlamencie austryackim mógł się pojawić wniosek, ażeby delegaci austryaccy na konferencyi cukrowej w Brukseli oświadczyli się za możliwie najszerszem uwzględnieniem żądań Rosyi. Z całą też stanowczością należy żądać ażeby delegaci Austryi przeciwko podwyższeniu rosyjskiego kontyngentu cukrowego głosowali.

W tym duchu przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem zebranie przyjęło rezolucyę zwracającą się przeciwko żądaniu Rosyi.

„Przegląd rękodzielniczy", organ miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, kraj. Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, wychodzi 1. każdego miesiąca pod redakcyą p. Stanisława Tilla c. k. Radcy budownictwa, dyrektora powyższej instytucyi i Stanisława Batki, koncepisty Magistratu krakowskiego.

Rękodzielnikom i przemysłowcom wysyła go Muzeum na żądanie bezpłatnie. — Adres: Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ul. Franciszkańska l. 4

Sądzimy, że u każdego z kolegów czasopismo to znajdować się będzie ze względu na szczegóły i objaśnienia, tyczące się podniesienia naszego przemysłu.

Więcej Kolegów takich, jak kolega Niewiadomski z Drohobycza. Przejeżdżając przez Kraków, wstąpił do redakcyi naszej — widać, że się żywo interesuje naszemi sprawami, bo mimo, że za gazetkę naszą jeszcze w styczniu zapłacił do końca grudnia 1912, zostawił na rozwój „Gazety Piekarskiej" 30 kor. Widać, że dba, aby nasza gazeta coraz lepiej się rozwijała. — Więcej takich.

Na tem miejscu składamy Koledze Niewiadomskiemu podziękowanie. *Redakcya.*

Rada przemysłowa. Rada przyboczna do popierania przemysłu, istniejąca przy ministerstwie robót publicznych, składa się na trzyletni peryod funkcyjny między innymi z następujących członków z Galicyi: 1) Mianowani przez ministerstwo robót publicznych: Klaudyusz Augermann, poseł do Rady państwa i inżynier w Boguchwale; Dr. Roger baron Bataglia, poseł na Sejm krajowy i dyrektor centralnego Związku fabrycznego we Lwowie; Dr. Władysław Jahl, członek Wydziału krajowego i adwokat krajowy we Lwowie; Dr. Juliusz Leo, poseł do Rady państwa i na Sejm, prezydent miasta Krakowa; Józef Neumann, prezydent miasta Lwowa i właściciel drukarni; Józef Olszewski, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie; Dr. Ignacy Rosner, poseł do Rady państwa, radca ministeryalny w Wiedniu, Włodzimierz Schilling-Siengalewicz, poseł do Rady państwa, sędzia powiatowy w Przemyślanach; Wenanty Szydłowski, dyrektor krajowego Związku przemysłowego we Lwowie; Dr. Tadeusz Tertil, poseł do Rady państwa i na Sejm, burmistrz w Tarnowie;

2) reprezentanci instytucyi popierających przemysł: Aleksander Getritz, introligator, radny miejski we Lwowie i Stanisław Till, radca budownictwa, dyrektor instytutu popierania przemysłu w Krakowie.

Najwyższy czas odnowić prenumeratę i wyrównać zaległą.

Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce.